

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę  
i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni  
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-  
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od  
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy  
15 fen. od wiersza.  
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w  
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż  
jeszcze na nowy kwartał zapisywać  
można na każdej poczcie i u każdego  
listowego na wsi.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wraz z bezpłatnym dodatkiem

„GOSĆ NIEDZIELNY“  
kosztuje jak dotąd na wszystkich  
pocztach tylko **75 fen.** kwartalnie,  
z odnośzeniem w dom przez listowego  
**1 markę.** Prosimy bardzo o liczne  
zapisywanie Gazety!

Numera już wyszłe z tego kwarta-  
łu przesyłamy każdemu teraz zapi-  
sującemu Gazetę, za darmo.

## Co słychać w świecie?

Z Rzymu piszą do krakowskiego  
„Czasu“ pod dniem 27 marca br.:  
„Dzień audyencji dla pielgrzymki  
polskiejznaczony został na 15 kwie-  
tnia. Oczekiwana jest ona bardzo  
życzliwie, a im będzie liczniejsza i  
świetniejsza, tem lepiej. Ojciec św.  
pomimo utrudzenia i wieku, czuje się  
tak dobrze na zdrowiu i siłach, że  
nie odmawia nawet audyencji prywa-  
tnych. W dniu 26 zm. miała taką  
audyencyą rodzina książąt Czartory-  
skich. Audyencya trwała przeszło go-  
dzinę. Ojciec św. powiedział na niej:  
„Któż może przypuścić, żebym nie  
pamiętał, albo mniej pamiętał o na-  
rodzie, który Kościoła św. nigdy nie  
odstąpił w pomyślności, a dziś nie  
odstępował w nieszczęściu i prześlado-  
waniu. Jest mi tem droższy, że widzę  
 pewne podobieństwo w losach jego i  
Kościoła i moich własnych. Podobny  
ucisk, podobne zewsząd niebezpie-  
czeństwa. Niech w Polsce wiedzą,  
 że nie opuściłem nigdy ani jednej  
 sposobności, żeby Polaków bronić i  
 żadnej nie opuszczę. Ale to powinni  
 wiedzieć i rozumieć, że otrzymać i  
 zrobić nie mogę prawie nic, bo znają  
 przecież trudności, z jakimi mam do  
 walczenia.“

**Niemcy.** W Berlinie założona zo-  
stała szósta parafia katolicka Najśw.

Serca Jezusowego. Ks. Kardynał  
Kopp wystarał się o pozwolenie na  
to u cesarza Wilhelma. Oprócz niej  
są w Berlinie następujące parafie:  
św. Jadwigi, św. Macieja, św. Michała,  
św. Piusa, św. Sebastjana.

— Cesarska para wyjedzie do  
Rzymu dnia 18 bm. na Frankfurt,  
Bazyleję, Lucernę, dalej koleją Gott-  
harda i przez Medyolan. Pociąg ce-  
sarski składać się będzie mniej wię-  
cej z 20 wagonów. W Szwajcaryi  
odbędzie się powitanie cesarza z pre-  
zydentem rady związkowej i szefem  
departamentu zewnętrznego.

— Z Berlina donoszą, że cesarz  
Wilhelm podczas pobytu swego w  
Rzymie przed wylazem u Papieża spo-  
żyje śniadanie u ambasadora pruskiego  
i wprost ztamtąd — a więc niejako  
z niemieckiej ziemi — własnym po-  
wozem uda się do Watykanu.

— Petycyą przeciw powrotowi  
Jezuitorów przedkładano robotnikom  
luty pewnej pod Osnabrykiem. Ze  
stu robotników podpisało trzech, z  
których jeden nie wiedział o co chodzi  
i później podpis cofnął. Reszta ro-  
botników, w znacznej części prote-  
stancka, oświadczyła, że jej Jezuici nie  
złego nie zrobili i mogą sobie spo-  
kojnie być w kraju. Skutkiem tego  
petycyą się nie udała. Bezczelność  
to nie mała, przedkładać już nawet  
katolikom petycyą tego rodzaju do  
podpisu.

— W mieście Manheimie próbują,  
czy owe sukno, które kul przepuszczać  
nie ma, istotnie takim jest, jak wy-  
nalazca mówi. Do tego czasu próby  
podobno dobrze się udały. Przed  
laty przyszedł raz pewien Anglik do  
sławnego generała i też się chwalił,  
 że takie sukno wynalazł. „Dobrze  
— rzekł generał — zaraz się prze-  
konam. Okrycie się, przyjacielu, tem  
suknem, a ja zawołam dwóch żoł-  
nierzy i ci będą strzelali do was.“  
Wynalazca gdy to usłyszał, zostawił  
sukno i uciekł.

— Pewien Niemiec wynalazł ja-  
kąś materiją wybuchową (proch), która  
jest dziesięć razy silniejszą, niż do-

tychczasowy proch. Wojskowi zna-  
wcy w Berlinie już jej próbują i są  
bardzo zadowoleni. Można tego nowego  
prochu używać tylko do armat.

— W W. Tygodniu pobożni w  
Rzymie na kolanach posuwają się po  
schodach (scala sancta), po których  
Pan Jezus krwią zbroczony szedł w  
domu Piłata, a które z Jerozolimy  
przewieziono już dawno do Rzymu.  
Przed niewielu dniami widziano na  
kolanach posuwającego się księcia  
Norfolka z 12 letnim synkiem. Książę  
przybył do Rzymu na czele pielgrzymki  
angielskiej. Jest on wdowcem i ma  
syna jedynaka, który jest głuchonie-  
my i skurczony, a nadto ma niektóre  
członki bezwładne. W tych dniach  
książę z synem udał się do Lourdes,  
z kąd jeszcze raz wróci i z Ojcem św.  
się pożegna. Jakże Bogu dziękować  
powinni ei, którzy, choć ubodzy, mają  
zdrowe członki.

— Ubiegłej soboty obchodził ks.  
Bismark swoje urodziny w Friedrichs-  
ruh. Z bliższej okolicy, a mianowicie  
z Hamburga, zebrało się kilka ty-  
sięcy ludzi przed pałacem księcia w  
Friedrichsruh. Składali mu wszyscy  
swe życzenia. Listów i telegramów  
z życzeniami liczono na 4 tysiące.  
Wieńców i kwiatów nie było podobno  
już można gdzie umieścić, a więc  
przed oknami księcia usłano z nich  
trawnik kobiercowy na dworze. Były  
rozmaite przemówienia, na które  
książę odpowiadał. Z przemówień  
jego przebija pewien żal, że tylko  
najbliżsi okazują mu swe przywią-  
zanie. Jedno swe przemówienie za-  
kończył książę okrzykiem na cześć  
cesarza.

**Austria.** W Wiedniu odbyła się  
w wielki czwartek w burgu coroczna  
ceremonia umywania nóg. Około  
10 godz. przybyło na salę 12 bie-  
dnych starców, którzy dnia tego rano  
przystąpili do komunii św. Sala była  
zapełniona publicznością, nadto zebrali  
się na niej bardzo licznie generałowie,  
wysocy urzędnicy, polscy i węgierscy  
magnaci w narodowych swych stro-

jach. 12 starców posadzone przy jednym stole, przed każdym stał puhar cynowy, na którym był wyryty orzeł cesarski. Około 11 godz. przybył sam cesarz Franciszek Józef na salę w towarzystwie wszystkich arcyksiążąt i otoczony liczną świtą dworską. Sam cesarz obnosił od starca do starca na pięknych starożytnych misach potrawy, które następnie zbierali znowu ze stołu arcyksiążęta. Starcy przy stole potraw nie jedli, ale zapakowane je w naczynia, na których były wyryte herby cesarskie, i odesłano starcom do domu. Potrawy były tylko postne. Do każdej porcy dodano kilka butelek wina. Następnie położono na kolanach starców białe ręczniki, a jeden z urzędników dworskich zciągnął im obuwie z nóg, kapelan dworski ks. dr. Swoboda śpiewał ewangelię, przypadającą na dzień ten, a cesarz Franciszek klęknął przed każdym starcem z osobna i każdemu umył nogi w asystencji jednego z księży. Kiedy kapelan dworski skończył ewangelię, zakończyła się też ceremonia. Cesarz następnie powstał z ziemi i każdemu z starców zawiesił na szyję woreczek skórzany z pieniędzmi. Poczem cesarz opuścił salę a starców odwieziono w cesarskich powozach do domu. Na tem ukończyła się wspaniała ceremonia.

**Belgia.** W Gandawie odbywa się obecnie wielki kongres socjalistyczny. Biorą w nim udział przeważnie francuzcy i belgijscy socjaliści. Z Francji przybyło około tysiąc socjalistów do Gandawy. Na dworcu witali ich belgijscy socjaliści okrzykami radości. Na kongresie obradują nad tem, czy

## Co się Bartkowi wysniło?

(Ciąg dalszy).

— Głupiasz, babo! — krzyknął ekonom — z twoimi snami! Sadła nikt nie wziął.

— Ale kielbasy! proszę pana — zawołała Walentowa z tryumfem.

— Walentowa ma rację, bo ja sadła widziałem! . . .

Tak już miał się odezwać Bartek, ale jeszcze na czas upamiętał i tylko parę z ust puścił.

— Do roboty! — wrzasnął karbowy.

Ludzie poszli do gumien, ekonom odprowadzał panią do dworu i coś rękami rozkładał, a pani pewnie mu ciągle powtarzała: „Płaci się, daje się, co może, niczego się nie żałuje, a niema się na kogo spuścić.“

Przy robocie w stodole robotnicy ciągle jeszcze mówili z karbowym o złodzieju. Różne były przypuszczenia i posądzenia.

Przyszedł tam i stróż nocny, przy-

w tym roku rozpocząć strejk powszechny, czy też dać pokój. Stanowczego nic jednak dotąd nie uchwalono.

**Brazylia**, ogromny kraj w Połud. Ameryce, stanowiła dotąd jedną prowincję kościelną i posiadała tylko 12 biskupstw. Ojciec św. Leon XIII, ufundował 4 nowe biskupstwa, a zarazem podzielił kraj na dwie prowincje kościelne. W północnej prowincji będzie arcybiskupem (metropolitą) ks. arcybiskup z Bahii; w niej jest 8 biskupstw. W południowej prowincji będzie metropolitą ks. arcybiskup z S. Sebastiana, który także 8 biskupstw pod władzą swoją będzie miał.

## Skutek rewizyi.

Jak donosiliśmy, u bibliotekarza pana Kobudzińskiego w Ramsowie zabrał żandarm siedm książek z czytelnicy ludowych. Książki te zostały p. K. z powrotem zwrócone, bo widocznie nic „niebezpiecznego“ w nich nie ma. Natomiast nałożono na pana K. 15 marek kary za niezameldowanie procederu (Gewerbe) jako bibliotekarza. Ponieważ książki z Czytelnicy ludowych wypożyczają się bezpłatnie i p. K. od nikogo też fenyga nie wziął, więc nałożenie kary jest niesłuszne. Pan K. zrobił też odwołanie do sądu, który zapewne karę zniesie

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Butryny, 3. kwietnia 1893.

Moja korespondencja, w której prosiłem, aby ci z Czytelników, którzy umieją piórem władać, też do Gazety donosili mianowicie rzeczy poważne, zo-

szła i Walentowa z kuchni.

Tak stróż zaraz do niej:

— Kiedy się tak na snach rozumiecie, to powiedzcie mi, co znaczy, jak się komu kogut przyśni, bo mi się tej nocy śniło, że widział koguta.

Kiedyindziej byliby się wszyscy do rozpuku śmiali, bo stróż się przyznał, że tej nocy spał, ale teraz nikomu to na myśl nie przyszło, bo wszyscy byli ciekawi, co Walentowa powie, a Bartek może najwięcej.

— Kogut — powiada Walentowa — to stróż. Samiście się sobie przyśnili i to nie dziwnego. Czasem tak bywa. Mnie się raz śniło, że trzymam na rękach panine dziecko. Przypatruję się lepiej temu dziecku, adyć to ja samiuteńka! Ale to nic. Na drugi dzień tylko mnie głowa bolała.

Bartek odetchnął, a stróż poma-cał się po głowie, czy go nie boli, ale był zdrow.

## IV.

Na drugi dzień wybrał się Bartek do kościoła. Kaśka chciała dzieci

stała jak się zdaje, źle zrozumiana przez korespondenta z miasta. Nie biorę ja bynajmniej pijaków w obronę, ale wiem, że i Gazeta pijaków nie poprawi, bo oni Gazety wcale nie czytają, albo sobie mało z niej co robią. W każdym razie i w karceniu trzeba być oględnym, aby zamiast poprawić nie pogorszyć sprawy, tak jakby lekarz za gorączkową operacyą mógł więcej szkodzić niż pomódz. W społeczeństwie naszym jest wiele chorób i ran, jest to wielka prawda, potrzeba na te choroby i rany lekarstwa, daj Boże tylko abyśmy lekarstwa dobrze i skutecznie używać mogli i abyśmy się nie zrażali choć ono czasem gorzkie i cierpkie, byle prawdziwe i uzdrawiające. (Resztę opuszczamy, bo korespondencja z miasta nie była zaczepieniem szan. korespondenta z Butryn. Obaj korespondenci mają słusność, bo potrzebne są w gazecie korespondencje tak poważne, jak i nie szkodzi, jeżeli ktoś w korespondencji kareci pijaństwo lub karciarstwo. Rzeczy w gazecie zamieszczanych nie powinien nikt brać w ten sposób, jakby to do niego się stósowało, bo gazety trzymają się tego, żeby błędy kareci, ale osób oszczędzać. Chodzi tylko o dobrą sprawę, a nie o pokłócenie jednej osoby z drugą. Że są ludzie, którzy każdą rzecz zaraz do siebie stósują, a potem już ani gazety do ręki wzięść nie chcą, o tem dobrze wiemy. Redakcja zawsze o ile możności jak najdokładniej kazują przedstawić, aby nikogo nie zrazić, ale tem więcej do czytania gazety i pisania do niej zachęcić. Redakcja).

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

**Olsztyn.** Targ na bydło, jaki się tu w zeszły wtorek odbył, był

zostawić u siostry i pójść z nim do spowiedzi, ale Bartek jej wytłómaczył, że dziś bardzo mroźno, że źle będzie dzieci przenosić. Może na drugą niedzielę będzie cieplej, to pójdą. Usłuchała go i została.

Kościół był w mieście o jakie pół mili. W kościele chciał się Bartek modlić, ale mu nie szło. Co zaczął pacierz, to co najwięcej doszedł do słów: „A nie wódz nas na pokuszenie“. . . . Zdrowaś Marya nawet ani razu nie zaczął. Ciągle mu przychodziła na myśl kieszeń pszenicy, potem jabłka, potem dwa reńskie, potem znowu pszenica, poleć, kielbasy i czarny pies.

Wrócił do domu smutny i bardzo się zdziwił, kiedy dzieci zastał same.

— Gdzie matka? — pyta się dzieci.

— Matusia poszli do dworu — odpowiedział Wicek — bo tu przyszedł pan ze strzelbą, poszedł z matusią do komory, wzięli szperkę i kielbasy.

(Dokończenie nastąpi.)

nadzwyczaj ożywiony. Była spędzono wiele, najwięcej kupowano małe prosiaki. Wołowinę (rentowinę) sprzedawano 22 do 25 m. za centnar żywej wagi, wieprzowinę 37 do 40 m. — Jarmark środowy gorzej wypadł, bo ludzi było mało, a co prawda i mało rzemieślników. Widać, że jarmarki olsztyńskie się nie opłacają. W oba dni pogoda piękna służyła.

— Jak wiadomo, wysłało duchowieństwo warmińskie do ks. kardynała Krementza w Kolonii adres z powinszowaniem. Na adres ten odpowiedział ks. kardynał dziękując za pamięć i udzielając arcypasterskiego błogosławieństwa. List dziękczynny adresowany jest do księży dziekanów Karaua w Olsztynie i Konrada w Zyborku.

— Sądy przysięgłych rozpoczną stę w naszym mieście w poniedziałek 10 b. m. Sądzeni będą: 10 kwietnia parobek Karól Gwiazda z Olszewki za rabunek i wyrobnik Fryderyk Bujara z Rańska za pokaleczenie skutkiem którego śmierć nastąpiła. — 11 kwietnia parobek Stefan Kaczmarczyk z wybudowania Wałpusz za krzywoprzysięstwo i przewodniczący bióra Franc. Busse z Ostrudy za krzywoprzysięstwo. — 12 kwietnia krawczka Szarlota Trzaska, gospodarz Wilhelm Trzaska i wyrobnik Krzysztof Olszewski wszyscy z Dźwiersztyna za krzywoprzysięstwo, sfalszowanie dokumentu i namowę do tegoż. — 13 kwietnia robotnik Samuel Godlewski i gospodarz Michał Senff z Wielkich Spalin za krzywoprzysięstwo i namowę do tegoż. — 14 kwietnia posiedziciel Ludwik Stern z Szenkowa za rozmyślne podpalenie. — 15 kwietnia gospodarz Jakób Sadłowski z Klonu za opór urzędnikowi leśnemu i niezamężna Emilia Wenzel z Szomfalda za zamordowanie dziecka.

— Najstarsza kobieta w Wschodnich Prusach wdowa po kupcu Lux w Nidborku obchodziła w drugie święto Wielkanocne 104-letnią rocznicę urodzin. Jest ona wprawdzie już niewidoma, ale zresztą cieszy się dobrem zdrowiem.

— Dla wojska 1 korpusu została ustanowiona dopłata na utrzymanie jak następuje: W Królewcu i Piławie 16 fen. dziennie dodatku, w Kłajpedzie 15 fen., w Olsztynie 13 fen., w Wartemborku 8 fen. itd. Z tego widać, że po Królewcu i Kłajpedzie trzecie miejsce zajmuje Olsztyn, gdzie życie jest najdroższe, podczas gdy w Wartemborku utrzymanie o połowę prawie jest tańsze.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katol. Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 9 kwietnia po południu o 4-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

— Na pielgrzymkę do Rzymu złożyli w dalszym ciągu pp.: z Purdy A. Palmowski 50 fen. Hüpsch, 50 f. Kensbock 20 fen., grózek Dost z Nowego Mareinkowa 1 m., Wesolek z Przykopu 1 m. Razem dotąd zebraliśmy 266 m. 35 fen. — Jak nam dziś przewodnik pielgrzymki, Wielmożny ks. dr. Surzyński z Poznania doniósł, wynosić mają koszta podróży jednej osoby do Rzymu 320 marek, brakłoby więc do uzbieranej przez nas sumy jeszcze 54 m. Prosimy więc tych, którzy jeszcze zamiar mają coś ofiarować, aby się pospieszyli, by tak piękną i z zapalem pochwyconą myśl do skutku doprowadzić.

\* **Olsztynek.** Pewien robotnik w Niepoui założył się, że może żywe ryby połykać. Cztery żywe płocie już połknął, piąta utknęła mu w gardle i pomimo pomocy, zanim lekarz przybył, robotnik ów się udusił.

\* **Nidbork.** Dnia 28 marca wybuchł we wsi Ruskowie pożar, który skutkiem sprzyjającego wiatru tak się rozszerzył, że dziewięć budynków gospodarskich wraz z inwentarzem zniszczył. Spaliły się dalej trzy krowy, jedna świnia, wszystkie sprzęty rolnicze i zapasy paszy. Ogień miał powstać przez dzieci, które zapalkami się bawiły. Bieda pomiędzy pogorzalcami jest ogromna, bo nie było zabezpieczone.

\* **Fromberk.** Uroczystość św. Wojciecha nie będzie się już obchodzić w środę po trzeciej niedzieli Wielkanocnej, tylko trafi w tym roku na trzecią niedzielę po Wielkiejnocy, to jest 23 kwietnia. — W środę zaś przedostatniego tygodnia roku kościelnego, na który to dzień „Buss- und Betttag“ przeniesiony został, będzie w katolickich kościołach Prus obchodzoną uroczystość Ofiarowania Panny Maryi.

\* **W Inowrocławiu** w sądzie karnym spostrzegł przewodniczący sędzia kobietę, w przedziale dla publiczności przeznaczonym siedzącą i jedzącą; nakazał woźnemu, aby ją zaraz przyprowadził przed stół, przy którym sędziowie zasiadają, a prokurator na wniosek sędziego zażądał natychmiastowego ukarania więzieniem za niestowne zachowanie się wobec sądu. Kobieta w płacz, że na swe stare lata po raz pierwszy ma być więzioną za to, że nie wiedziała, iż w tem miejscu zajadać nie wolno. Sędziowie przekonali się, że kobieta owa uczyniła to z nieświadomości, i sąd poprzestał na udzieleniu jej nagany i przestrogi. Niedawno za takie samo przewinienie skazano innego na 30 godzin więzienia.

\* **W Bochum,** władze administracyjne zakazały swego czasu Towarzystwom polskim używać chorągwi z napisami polskimi. Teraz władze złagodziły ten zakaz i ogłosiły co

następuje: „Skutkiem rozporządzenia król. landrata donoszę zarządowi uprzejmie, że wydany swego czasu zakaz noszenia chorągwi zniesiony i że polski napis w tym przypadku nie daje powodu do dalszego zabrania i stawiania przeszkód pod tym względem“. To samo dotyczy także czapek i oznak towarzyskich. Nie pozwalają władze tylko na chorągwiach umieszczać napisu: „Królowo korony Polskiej“.

\* **Ohydna zbrodnia,** jak donosi „Kur. War.“, spełniona została we wsi Bartoszychna, w powiecie włodawskim. Zona gorzelanego miejscowego, 45 letnia Wieczorkiewiczowa, wraz z córką 21 letnią, karcona często przez męża za niemoralne życie, postanowiła pozbyć go się na zawsze. Trzy razy usiłowała spalić go żywcem w czasie snu, a kiedy to się nie udawało, obmyśliła ohydny plan zbrodni. Oto własnego syna namawiała do zastrzelenia ojca, obiecując mu za to przyszłość świetną. Skradziono gorzelanemu dubeltówkę; wyrodny syn już mierzył przez okno, gdy nagle zadrżała mu ręka. Oświadczył matce i siostrze, że nie dopuści się zbrodni. Po jakimś czasie matka dała mu do wypicia herbatę z podniecającymi ziółkami, poczem znów nakłaniała go do zamordowania ojca. Tym razem syn strzelił przez okno i zabił ojca, zajętego czytaniem książki przy stole. Zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w okolicy, ale nikt sprawców się nie domyślał. Przypadkiem tylko sędzia śledczy, p. Kulikowski z Włodawy, badając mordercę, jako świadka, skłonił go do zeznań. Matka, córka i syn zostali aresztowani i wszyscy przyznali się do winy. Zamordowany zostawił siedmioro dzieci. Liczył lat 47.

### Na Czytelnie ludowe

złożyli: Wołowski z Olsztyna 30 fen., Falk z Gietkowa 30 fen., z Roznowa Wachewicz 50 fen., Kurowski 20 fen., z Dywit Nicolaus 30 fen., Bleks 5 fen., Gerlicki z Odryt 50 fen., z Jedzparka Langkau, Wagner sołtys po 30 fen., Józ. Krakor, Józ. Kakuński, Kowalski Piotr, Kozczak, Kojtka, Sandryna i Hinzmann po 50 fen., Puchala 30 fen., kolektor stolarz Margowski i wdowa Nerowska po 10 fen., z Mokin córka gospodarza Kiwitt 1 m., Jabłoński 50 fen., Dedek z Wałów 30 fen. Razem zebraliśmy dotąd 10 m. 85 fen. O dalsze składki prosimy.

## EPILEPSYA.

Cierpiący na kurcze i nerwy znajdują po wno uzdrowienie według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listownie po przesłaniu sprawozdania. Takowo należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

## Posiadłość

48 mórg roli, pod żyto, budynki nowe pod dachówką, stodoła i dom mieszkalny, chęć natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Michał Jendry, Nowa Kaletka, (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

**340 cent.**

kartofli mam na sprzedaż.

Józef Czajka, gosp. Szomfald.

(Schönfelde p. Hermsdorf.)

## J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

**tanio i akuratanie.**

Reparacje wykonują się szybko i starannie.

**Nizkie ceny, dobry towar.**

Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej!

**Wizerunki**

## Wodzów Polskich.

Wydawnictwo zeszytowe, obejmuje portrety wszystkich wodzów polskich, od najdawniejszych czasów aż do roku 1863. — Portrety wykonane na pięknym, grubym papierze mogą stanowić wielki album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszcza się dokładna i treściwa natatka historyczna o każdym wodzu. Całe wydawnictwo podzielone jest na serje. Pierwsza serja obejmuje 12 zeszytów, a każdy zeszyt 8 portretów. Zeszyty, poczynając od kwietnia b. r. wychodzą będą co miesiąc. Po ukończeniu Pierwszej serji natychmiast zacznie wychodzić druga serja i tak dalej, aż do zupełnego ukończenia. — Na pierwszą serję ogłasza się prenumeratę, która wynosi wraz z przesyłką: na 12 zeszytów 12 marek, na 6 zeszytów 7 marek, na 3 zeszyty 4 marki. Zeszyt pojedynczy kosztuje 75 ct. w. a. Wszyscy prenumeratorowie czasopisma ilustrowanego *Gońca i Iskra* wychodzącego od lat szesnastu we Lwowie, posiadającego treść obfitą i wielce urozmaiconą, otrzymają

**Wizerunki Wodzów Polskich**

za połowę ceny prenumeracyjnej wyżej oznaczonej.

Prenumerata *Gońca i Iskry* z przesyłką wynosi rocznie 16 marek, półrocznie 8 marek, kwartalnie 4 marki. Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcyja poręcza i przymuje odpowiedzialność na siebie, a ze względu na niezwykły charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszty, spodziewa się szerokiego poparcia całego ogółu polskiego.

**Wizerunki Wodzów Polskich** będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dziejów, poświęceń, chwały narodowej i zasług cywilizacyjnych.

Prenumerować można w każdej chwili, uprasza się jednak, o wczesne nadesłanie prenumeraty. Zeszytów na okaz nie posła się nikomu. Prenumeratę tak na samo wydawnictwo *Wizerunków Wodzów Polskich*, jak i z prenumeratą *Gońca i Iskry*, podług wyżej oznaczonych cen, nadesłać należy najdogodniej przekazami pocztowymi pod adresem:

Administracyja „**GONCA i ISKRY**“  
we Lwowie, ulica Kraszewskiego 1 23.

Moje uznane za najlepsze sztuczne nawozy, jak:

**Superfosfaty,  
Mąka Tomasza,  
KAJNIT i t. d.**

już nadeszły i polecam takowe tanio.

**PAWEŁ BRAT,**  
Olsztyn.

## Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na błędnie, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchylenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: blaśność twarzy, mdły wzrok, sine na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czozym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgaży, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkiach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

**Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.**

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prosenkta darmo i opłacone.

**W. Grünberg,**

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,  
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Z powodu podmurowania domu mieszkalnego mam **cały wzdrab drewniany na sprzedanie.**

**Piwek,  
w Małym Klebarku.**

Panu W. Grünbergowi, chirurg. w Poznaniu. Pański srodek przeciw tasiemcowi wywarł jak najlepszy skutek; gdy go zażyłem, po godzinie pozbyłem się zupełnie tasiemca. Moją wdzięczność okażę Panu przez polecenie Pańskiego środka innym chorym.

Woliński, mistrz stolarski.  
Wąsowo p. Eichenhorst w pow. poznań.

Wszelkie prace piśmienne, w sporach, procesach, kontrakty, ugody, wykonuję starannie i wedle przepisu.

Z wysekim szacunkiem  
**C. SCHIRMITT,** Gietrzwałd.

Monkowsk p. Koronowo Z. P.  
Pan Grünberg w Poznaniu.

Z wielką radością z uczuciem szczerości donoszę Panu, iż żona moja przez doskonałe lekarstwo Pańskie od tasiemca wraz z głową uwolnioną została, wszystkie lekarstwa przed tem używane były daremne.

Z szacunkiem  
Michał Urbanowski. | (Mokainen p. Wartenburg.)

## Nasiona,

wszystkie gatunki buraków (runkli), olbrzymia marchew, pomorskie nasiona, angielską brukiew, jako i wszelkie waszywa i różne gatunki kwiatów najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach poleca

**C. SCHIRMITT,**  
w Gietrzwałdzie.

## Budynek i szopa

na wybudowaniu w dobrym stanie jest zaraz na sprzedaż.

**Kelmer R. Jackowski,**  
Mokiny,

(Mokainen p. Wartenburg.)